

Cios w polską pracę

USŁUGI | Przymusowe przenoszenie firm za granicę i utrata tysięcy miejsc pracy – taki może być skutek zaostżenia unijnych regulacji o delegowaniu pracowników

ANITA BŁASZCZAK

– Zmiany w nowej dyrektywie o delegowaniu pracowników za granicę będą miały katastrofalne skutki dla usług świadczonych przez polskie firmy w Europie. Potrzebny jest konstruktywny kompromis, który mógłby zaproponować polski rząd – twierdzi Stefan Schwarz, prezes Inicjatywy Mobilności Pracy, która promuje swobodę świadczenia usług w Unii.

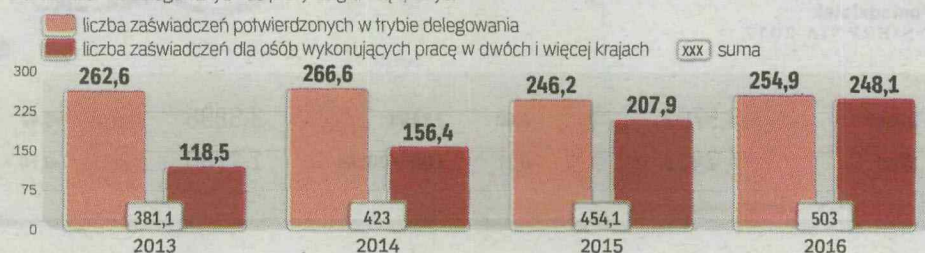
Przypomina, że we wrześniu komisja ds. zatrudnienia w Parlamencie Europejskim ma przegłosować poprawiony projekt dyrektywy. Niektóre poprawki mogą go jeszcze zastrzyć. Tymczasem według analizy IMP, do której dotarła „Rzeczpospolita”, regulacje już zapisane w projekcie pod naciskiem zachodnich państw (głównie Francji, Belgii i Niemiec) dotkną od 600 tys. do nawet 900 tys. pracowników w Polsce.

Gąszcz przepisów

Jak podkreśla dr Marek Benio z Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, wiceprezes IMP, usługi (w tym montaż i wdrożenia) realizowane za granicą są istotną częścią biznesu dla wielu firm budowlanych, produkcyjnych, inżynierskich czy IT. Według statystyk ZUS, w 2016 r. liczba formularzy A1 wystawianych osobom delegowanym albo wykonującym pracę w kilku krajach Unii wzrosła o 11 proc., do 503 tys.

Według analizy IMP, restrykcje wprowadzone do dyrektywy pod naciskiem Francji, Belgii i Niemiec uderzą nie tylko na delegowanych pracowników, ale także w tych,

Liczba Polaków delegowanych do pracy za granicą *, w tys.



*Według poświadczonych przez ZUS formularzy A1

Źródło: ZUS, IMP

Preferowane kierunki (kraje) wyjazdów zarobkowych Polaków (wiosna 2017 r.) – opinie, w proc.

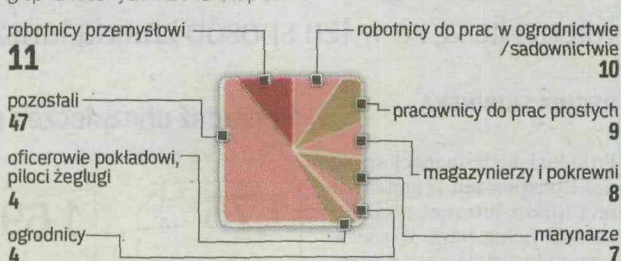


Osoby zatrudnione za granicą za pośrednictwem agencji zatrudnienia, w tys.



Źródło: MRPIPS

Pracownicy delegowani przez agencje zatrudnienia do pracy za granicą według grup zawodowych w 2016 r., w proc.



♦ POLSCY PRACOWNICY SĄ PODPORĄ DLA TYSIĘCY FIRM W ZACHODNIEJ EUROPIE

którzy zajmują się obsługą i koordynacją zagranicznych kontraktów. Jak zaznacza Stefan Schwarz, w Polsce rozwinął się cały sektor związanych z delegowaniem usług księgowych, prawniczych, rekrutacyjnych czy szkoleniowych. Są firmy, które organizują kursy językowe dla kierowanych za granicę fachowców, szkołą opiekunki.

Krzysztof Jakubowski, wiceprezes agencji pracy Interkadra i Stowarzyszenia Agencji Zatrudnienia, podkreśla, że już teraz wiele firm ma problemy z kwestiami prawnymi dotyczącymi delegowania. Jeśli zaś Unia przyjmie regulacje, zmuszające m.in. do naliczania pracownikom wynagrodzenia z pełnym uwzględnieniem lokalnego prawa pracy i układów

zbiorowych, problemy się nasila, gdyż np. w Niemczech obowiązuje 70 tys. układów zbiorowych. – Dzięki unijnym zmianom organy kontrolne krajów przyjmujących będą mogły karać za najdrobniejsze przewinienia, a takich z pewnością nie da się uniknąć – twierdzi Jakubowski.

– Będziemy musieli odnaleźć się w gąszczu miejsc-

90
tys.

firm w Polsce
deleguje pracowników
za granicę

Źródło: Work Service

Za granicą

♦ ZMIANY W DELEGOWANIU

Regulacje uderzą w polskie firmy

Zmiana dyrektywy 96/71/WE o delegowaniu pracowników utrudni polskim przedsiębiorcom dostęp do rynku usług w Unii Europejskiej. Zgodnie z planowanymi zmianami firma wysyłająca pracowników do pracy w innym kraju Unii będzie musiała im płacić według lokalnych stawek, uwzględniając też wszystkie dodatki i premie przewidziane lokalnym prawem pracy i układami zbiorowymi. (Na razie pracownicy mają prawo do minimalnej stawki w danym kraju). Co więcej, delegowanie pracowników za granicę – w to samo miejsce i do tych samych zadań – ma być ograniczone do 24 miesięcy, choć są pomysły, by je skrócić do sześciu czy nawet trzech miesięcy. Po upływie tego czasu pracownicy wystani za granicę mają już podlegać pod lokalne prawo pracy (także wtedy, gdy osoby delegowane się wymieniają), chyba że dane przepisy w ich kraju są bardziej korzystne. Jeśli zaś wiadomo, że usługa będzie trwała dłużej niż 24 miesiące, to pracownik od początku ma podlegać pod lokalne prawo pracy. Co więcej, Komisja Europejska chce objąć regulacjami o delegowaniu również kierowców tirów – już po trzech dniach w innym kraju Unii. ■

wych, często bardzo skomplikowanych przepisów, z których większość nie jest tłumaczona na inny język. Kary mogą sięgać kilkuset tysięcy euro – wtóruje mu Piotr Stolarczyk, radca prawny z Grupy Aterima. Jak zaznacza Marek Truskolaski, prezes Work Express, podczas gdy wiele firm w Europie Zachodniej potrzebuje polskich pra-

♦ OPINIA

DLA „RZ”

Piotr Wotejko

ekspert Pracodawców RP

Francja i Niemcy, a także kraje Beneluxu, są coraz bardziej sceptycznie nastawione do swobody świadczenia usług – jednego z czterech filarów unijnego jednolitego rynku. Najbardziej widoczne są działania wymierzone w przewoźników drogowych, na których nakłada się kolejne ograniczenia. Polscy przewoźnicy odnieśli ogromny sukces na unijnym rynku. Teraz pod presją krajowych przedsiębiorców oraz związków zawodowych próbuje się wprowadzić takie zasady „rynkowe” gry, w których polska firma nie będzie mogła wygrać. Niestety, Komisja Europejska nie stoi w tym przypadku za Polską, ani za traktatowymi zasadami – rozwiązania proponowane w nowej dyrektywie dotyczącej pracowników delegowanych są dla nas skrajnie niekorzystne. ☹☹



Czy Polska ma szansę, by przeciwstawić się planom ograniczenia swobody przepływu usług w Unii?

Podyskutuj z nami na:
facebook.com/
dziennikrzeczpospolita



MAT PRAS

jedynie francuski system ubezpieczeń społecznych – twierdzi Truskolaski.

Exodus na Zachód

Tomasz Piłat, dyrektor Akademii Opiekunów, która szkoli opiekunki wyjeżdżające głównie do Niemiec, podkreśla, że nasi specjaliści są bardzo atrakcyjni na niemieckim rynku, więc tamtejsze firmy chętnie ich przejmą. – Specjaliści znikną z polskiego systemu, a szansa, że wrócą do kraju, zmaleje – twierdzi Piłat.

Zdaniem Marka Benio unijne restrykcje mogą zmusić część firm do przeniesienia się za granicę. – W obecnej formie dyrektywa praktycznie uniemożliwi delegowanie pracowników, które i tak od kilku lat jest coraz trudniejsze – ocenia Grzegorz Kuliś, prezes firmy Weegree, która wysyła m.in. budowlańców i logistyków na kontrakty do Niemiec, Belgii i Holandii. W ub. roku jego firma przeszła 11 kontroli za granicą. Są nie tylko częstsze, ale też coraz bardziej drobiazgowo. Inspektorzy szukają pretekstu, by nałożyć kary, co nowa dyrektywa tylko ułatwi. – Ogromnym wyzwaniem będzie koordynacja sprzecznych niekiedy regulacji z trzech porządków prawnych: polskiego, lokalnego i unijnego – twierdzi Kuliś, który przymierz się do założenia spółek w Niemczech i Belgii.

Przeniesienie firmy za granicę bierze też pod uwagę Radosław Galka, właściciel firmy Poland Workforce, która deleguje fachowców do Francji i Niemiec. Jego zdaniem nowe regulacje to polityczna gra, która ma zmusić nasze firmy do przeniesienia działalności (i składek ZUS) na Zachód. ☹☹



masz pytanie, wyślij e-mail do autorki

a.blaszczak@rp.pl